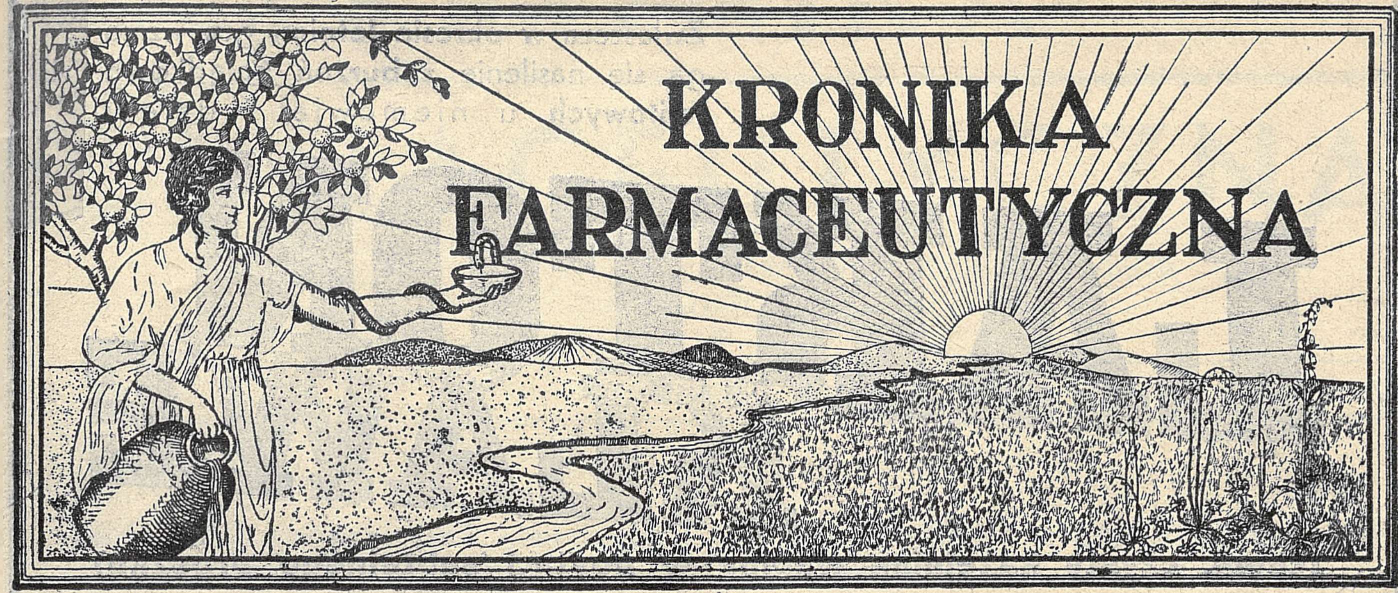
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
CZASOPISMO WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20. Konto czekowe P. K. O. 8491

Rok XXXV **Nr. 13** **1 lipca 1936 r.**

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ.

Rok XXXV **Nr. 13** **1 lipca 1936 r.**

FRANCISZEK ADAMANIS

Związki cząsteczkowe mocznika i jego pochodnych z substancjami stosowanemi w farmacji.

(dokończenie).

TABLICA 22.

Układ	Temperatura topnienia			Koncentracja eutektyku		
	I składnik	II składnik	eutektyk	otrzymano	obliczono	różnica
Kwas dwuetylobarbiturowy z						
asym. dwumetylomocznikiem	179,2	189,8	121,5	54,6	46,10	8,6
sym. dwumetylomocznikiem	106,7	189,8	73,2	75,9	73,9	2,0
hydrochinonem	189,8	168,9	131,8	48,8	58,0	9,2
pyrokatechiną	189,8	104,1	82,7	27,6	19,3	8,3
Uretan z						
fenylomocznikiem	147,0	49,8	42,0	11,0	9,0	2,0
asym. dwumetylomocznikiem	179,2	49,8	47,1	92,9	96,9	4,0
acetamidem	80,0	49,8	27,7	38,1	49,7	11,6
Uretan fenylowy z						
asym. dwumetylomocznikiem	179,2	52,0	42,8	8,6	9,7	1,1
sym. dwumetylomocznikiem	106,7	52,0	25.5	39,7	27,6	12,1
kwasem dwuetylobarbiturowym	189,8	52,0	46,9	6,8	4,7	2,1
Kwas salicylowy z						
asym. dwumetylomocznikiem	179,2	154,8	51,2	46,3	46,2	0,1
kwasem dwuetylobarbiturowym	189,8	154,8	129,9	38,5	31,0	7,5
Związek (mocznik + kwas salicylowy) z rezorcyną	121,8	110,0	88,2	55,8	40,0	15,8

Budowa sieci przestrzennej związków cząsteczkowych.

Związkami cząsteczkowemi są połączenia różnego rodzaju cząsteczek. Połączenia te według E. Hertel'a i H. Kleu'a[1]) muszą mieć własną siatkę krystaliczną, różną od siatek swych składników. Badania rentgenograficzne, wykonane wspólnie z L. Chrobakiem[59]) nad związkiem cząsteczkowym mocznik — rezorcyna doprowadziły do podobnego wyniku. Już analiza rentgenograficzna metodą proszkową Debye — Scherer'a wykazała, że związek mocznik — rezorcyna posiada budowę różniącą się od budowy mocznika i rezorcyny. Oznaczeniem struktury mocznika zajmowali się K. Becker[60]), H. Mark[61]), S. B. Hendricks[62]), R. W. G. Wyckoff[63]). Struktura rezorcyny oznaczona została przez K. Becker'a[60]), W. H. Bragg'a[64]). Badania nad związkiem rezorcyna — mocznik, wykonane przez nas, wykazały, że komórka elementarna zawiera cztery cząsteczki związku. Komórka elementarna, oznaczona na podstawie diagramu, otrzymanego metodą obracanego kryształu, wykazała następujące wymiary:

$$J_a\ 15{,}37\ \mathring{A},\quad J_b\ 7{,}17\ \mathring{A},\quad J_c\ 7{,}77\ \mathring{A}.$$

Porównanie wymiarów komórek elementarnych mocznika, rezorcyny oraz związku mocznik — rezorcyna (tablica 23) wykazuje, że różnią się one znacznie między sobą, a więc siatki przestrzenne tych substancyj są różne.

TABLICA 23.

	J_a	J_b	J_c	z	
Mocznik	5,65	—	4,726	2	[63])
Rezorcyna	9,56	10,5	5,68	4	[65])
Związek mocznik-rezorcyna	15,37	7,17	7,77	4	

Powstawanie związków cząsteczkowych trójskładnikowych.

Z rozważań nad dwuskładnikowemi związkami cząsteczkowemi wynika, że przy powstawaniu tych związków ujawniające się w grupach polarnych siły atrakcyjne zostają naogół wysycone. W przypadkach, kiedy niektóre grupy zostają wolne (kwas salicylowy + mocznik), są one tak osłabione, że nie dają dalszych związków. Przykładem takim jest układ związek (mocznik + kwas salicylowy) — rezorcyna, który wykazuje powstawanie tylko eutektyku, pomimo, że jedna z grup aminowych mocznika w tym związku jest wolna, a mocznik bardzo łatwo daje związki z fenolami. Jedynie w przypadku, kiedy oba składniki tworzą między sobą kilka związków, siły atrakcyjne tych związków nie są całkowicie wysycone. Przykładem takiego przypadku jest układ antipiryna — pyrokatechina [66] [67]), wykazujący trzy związki w stosunku 2 : 1, 1 : 1, 1 : 2. W każdym z tych związków siły atrakcyjne grup nie są całkowicie wysycone, czego dowodem jest przyłączenie dalszych cząsteczek antipiryny względnie pyrokatechiny i tworzenie nowego związku. W tych przypadkach wprowadzenie trzeciego składnika mogłoby dać związek trójskładnikowy. Tymczasem zbadane układy pyrokatechina — antipiryna — rezorcyna oraz pyrokatechina — antipiryna — hydrochinon [68]) dały wyniki negatywne. Z tego wynika, że powstawanie trójskładnikowych związków cząsteczkowych nastąpić może w bardzo rzadkich przypadkach. Rozpatrując układy trójskładnikowe, Tammann [20]) podaje, że powstawanie trójskładnikowego związku może nastąpić tylko wtedy, jeżeli conajmniej dwa układy dwuskładnikowe, biorące udział w trójkącie koncentracyjnym, wykazują związki. W przypadku więc, w którym trzy układy dają dwuskładnikowe związki, według Tammann'a, jest prawdopodobieństwo wystąpienia związku trójskładnikowego. Jednak siły koordynacyjne w dwuskładnikowych związkach, jak już zaznaczyłem, są wysycone, przeto i w takich przypadkach małe jest prawdopodobieństwo powstania trójskładnikowego związku. Przykładem tego jest układ trójskładnikowy kwas dwuetylobarbiturowy — mocznik — rezorcyna [69]). Trzy dwuskładnikowe układy, tworzące boki trójkąta koncentracyjnego, wykazują związki dwuskładnikowe, pomimo to w układzie tym nie powstaje związek trójskładnikowy. Zapatrywanie to potwierdza również fakt, że w dotychczasowej dość obszernej literaturze układów trójskładnikowych związków organicznych nie znaleziono związku trójskładnikowego.

Układy	Związek		Punkt przemiany		Eutektyk	
	skład	temp. topn.	skład	temp. topn.	skład	temp.
Kwas dwuetylobarbiturowy z:						
Mocznikiem	1 : 1	—	29,5%	145,5°	72,0%	121,.°
Fenylomocznikiem	2 : 1	163,2°	—	—	I 45,0%	149,5°
					II 78,0%	130,0°
Asym. dwumetylomocznikiem	—	—	—	—	36,5%	121,5°
Sym. dwumetylomocznikiem	—	—	—	—	60,0%	73,2°
Acetamidem	2 : 1	—	39,5%	115,0°	77,0%	74,5°
Uretan z:						
Fenylomocznikiem	—	—	—	—	16,0%	42,0°
Asym. dwumetylomocznikiem	—	—	—	—	87,5%	47,1°
Acetamidem	—	—	—	—	29,0%	27,7°
Uretan fenylowy z.						
Mocznikiem	nie mieszają się składniki					
Asym. dwumetylomocznikiem	—	—	—	—	8,0%	42,8°
Sym. dwumetylomocznikiem	—	—	—	—	26,0%	25,5°
Kwasem dwuetylobarbiturowym	—	—	—	—	7,5%	46,9°
Rezorcyna z:						
Fenylomocznikiem	1 : 1	109,2°	—	—	I 25,5%	91,0°
					II 71,0%	98,2°
Asym. dwumetylomocznikiem	1 : 1	68,0°	—	—	I 31,0%	47,8°
					II 48,0%	65,0°
Sym. dwumetylomocznikiem	1 : 1	68,2°	—	—	I 31,0%	52,2°
					II 65,0%	38,0°
Kwasem dwuetylobarbiturowym	1 : 1	—	50,[illegible]%	99,7°	39,5%	90,5°
Związkiem (kwas salicylowy + mocznik)	—	—	—	—	74,0%	88,2°
Hydrochinon z:						
Kwasem dwuetylobarbiturowym	—	—	—	—	61,5%	131,8°
Pyrokatechina z:						
Kwasem dwuetylobarbiturowym	—	—	—	—	39,0%	82,7°
Pyrogallol z:						
Mocznikiem	3 : 2	68,2°	—	—	I 55,0%	58,0°
					II 68,0%	66,2°
Kwas salicylowy z:						
Asym. dwumetylomocznikiem	—	—	—	—	35,5%	51,2°
Kwasem dwuetylobarbiturowym	—	—	—	—	45,3%	129,9°

Panu Profesorowi Konstantemu Hrynakowskiemu, Kierownikowi Zakładu Chemji Farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego, składam najserdeczniejsze podziękowanie za cenne wskazówki.

Streszczenie.

1. W celu sprawdzenia aktywności grup przy powstawaniu dwuskładnikowych związków cząsteczkowych, zbadano szereg układów dwuskładnikowych, w których jednym ze składników był mocznik lub jego pochodne. Otrzymane wyniki zestawiono w tablicy 24.

2. Stwierdzono, że czynnemi w moczniku są obie grupy aminowe.

3. Kwas dwuetylobarbiturowy daje dwa szeregi związków: a) z substancjami o charakterze zasadowym łączenie się następuje poprzez wodór grupy =NH, b) z substancjami o charakterze kwasowym — poprzez atomy azotu.

4. W układach, w których teoretycznie można się spodziewać powstawania związków dwuskładnikowych, a dających tylko eutektyk, powstaje znaczna różnica pomiędzy otrzymaną eksperymentalnie koncentracją eutektyku a obliczoną ze wzoru E. Kordes'a.

5. Przy tworzeniu się dwuskładnikowych związków cząsteczkowych następuje wysycenie sił koordynacyjnych łączących się substancyj i dlatego małe jest prawdopodobieństwo powstania trójskładnikowych związków cząsteczkowych substancyj organicznych.

Zusammenfassung.

1. Um die Aktivität der Gruppen festzustellen, die bei der Bildung von Additionsverbindungen teilnehmen, wurden die Kristallisationsdiagramme einer Reihe von Zweistoffsystemen untersucht, deren eine Komponente aus Harnstoff oder einem seiner Derivate bestand. Es wurden die Ergebnisse erhalten, die in Tabelle 25 zusammegestellt sind:

2. Die aktiven Gruppen des Harnstoffs sind die beiden Amino-Gruppen.

3. Veronal bildet zwei Arten von Verbindungen: a) mit Substanzen von basischem Charakter durch den Wasserstoff der=NH Gruppe, b) mit Substanzen von saurem Charakter durch die Stickstoffatome.

4. Bei Systemen, in denen man nach der Theorie das Auftreten von Additionsverbindungen erwarten dürfte, und die doch nur Eutektika bilden, wurde ein grosser Unterschied zwischen praktisch erhaltenem Eutektikum und dem nach E. Kordes berechneten, festgestellt.

5. Bei der Bildung von binären Molekülverbin-

System	Verbindung		Umwandlpkt.		Eutektikum	
	zusamm.	Schmp.	zusamm.	temp.	zusamm.	temp.
Diaethylbarbitursäure mit						
Harnstoff	1:1	—	29,5%	145,5°	72,0%	121,2°
Phenylharnstoff	2:1	163,2°	—	—	I 45,0%	149,5°
					II 78,0%	130,0°
Dimethylharnstoff asym	—	-	—	—	36,5%	121,5°
Dimethylharnstoff sym	—	—	—	—	60,0%	73,2°
Acetamid	2:1	—	39,5%	115,0°	77,0%	74,5°
Urethan mit						
Phenylharnstoff	—	—	—	—	16,0%	42,0°
Dimethylharnstoff asym.	—	—	—	—	87,5%	47,1°
Acetamid	—	—	—	—	29,0%	27,7°
Phenylurethan mit						
Harnstoff	nicht mischbar					
Dimethylharnstoff asym.	—	—	—	—	8,0%	42,8°
Dimethylharnstoff sym.	—	—	—	—	26,0%	25,5°
Diaethylbarbitursäure	—	—	—	—	7,5%	46,9°
Resorcin mit						
Phenylharnstoff	1:1	109,2°	—	—	I 26,5%	91,0°
					II 71,0%	98,2°
Dimethylharnstoff asym.	1:1	68,0°	—	—	I 31,0%	47,8°
					II 48,0%	65,0°
Dimethylharnstoff sym.	1:1	68,2°	—	—	I 31,0%	52,2°
					II 65,0%	38,0°
Diaethylbarbitursäure	1:1	--	50,0%	99,7°	39,5%	90,5°
Verbindung (Salicylsäure-Harnstoff)	—	—	—	—	74,0%	88,2°
Hydrochinon mit						
Diaethylbarbitursäure	—	—	—	—	61,5%	131,8°
Brenzkatechin mit						
Diaethylbarbitursäure	—	—	—	—	39,0%	82,7°
Pyrogallol mit						
Harnstoff	3:2	68,2°	—	—	I 55,0%	58,0°
					II 68,0%	66,2°
Salicylsäure mit						
Dimethylharnstoff asym.	—	—	—	—	35,5%	51,2°
Diaethylbarbitursäure	—	—	—	—	45,3%	129,9°

dungen erfolgt die Absättigung der Koordinationskräfte in den an der Bindung teilnehmenden Molekülen, und daher ist die Möglichkeit, eine organische Dreistoffmolekülverbindung zu erhalten, nicht sehr gross.

Przypisy.

1) E. Hertel i H. Kleu. Z. physik. Chem. (B). 11.59. (1930). 2) S. M. Jörgensen. Z. anorg. allgem. Chem. 24.158. (1900). 3) P. Debye. Physik. Z. 21.178. (1920). 4) P. Pfeiffer. Organische Molekülverbindungen. Stuttgart. 1922. 5) N. Lewis. J. Am. Chem. Soc. 38.762. (1916). 6) N. V. Sidgwick. Z. Elektrochem. 34.445. (1928). 7) R. Kremann, E. Lupfer, O. Zawodsky. Monatsh. 41.499. (1920). 8) P. Pfeiffer i R. Seydel. Z. physik. Chem. (A) 137.107. (1928). 9) N. A. Puschin, J. J. Rikowsky. Monatsh. 60.438. (1932). 10) G. Porth. Ann. Phys. 42.569. (1933). 11) K. L. Wolf. Z. physik. Chem. (B) 2.60. (1929). 12) E. Hertel i J. Dressel. Z. physik. Chem. (B) 23.281. (1933). 13) E. Hertel i E. Dumont. Z. physik. Chem. (A) 30.139. (1935). 14) D. R. P. 150799. 15) Roux. J. pharm. chim. 23.282. (1891). 16) R. Kremann i O. Haas. Monatsh. 40.851. (1919). 17) K. Hrynakowski i Fr. Adamanis. Roczniki Chem. 14.189. (1934). 18) D. R. P. 455874. 19) D. R. P. 218478. 20) G. Tammann. Lehrbuch der Metallographie. Leipzig 1914. 21) K. Hrynakowski i Fr. Adamanis. Wiad. fram. 60.1673. (1933). 22) H. Rheinboldt. J. prakt. Chem. (2) 111.242. (1925); (2) 112.187; (2) 113.199. 23) P. Pfeiffer i O. Angern. Z physiol. Chem. 154.276. (1926). 24) P. Pfeiffer i R. Seydel. Z. physiol. Chem. 176.1. (1928). 25) Tei-ichi Asahina. Bull. Chem. Soc. Japan. 9.222. (1934). 26) K. Hrynakowski i Fr. Adamanis. Z physik. Chem. (A) 172.33. (1935). 27) A. Chretien i P. Laurent. Compt. rend. 195.792. (1932). 28) J. Houben. Fortschritte der Heilstoffchemie I. (1877 — 1900) Berlin 1926. 29) Lewin. Nebenwirkungen d. Arzneimittel. 1899. 30) Paderi. J. pharm. chim. 22.19. (1920). 31) J. Houben. Fortschritte der Heilstoffchemie III. (1908—1912) Berlin 1927. 32) Ransom. Deutsch. mediz. Wochenschrift. 194. (1901). 33) Hausmann. Hofmeisters Beitr. 6.567. 34) Abderhalden i Le Count. Z. exp. Path. Therap.2.199. (1902). 35) R. Kobert. Die Saponine. Stuttgart. 1904. 36) Madsen i Noguchi. Chem. Zentr. 76. I. 1265. (1905). 37) A. Windaus. Ber. 42.240. (1909). 38) Fabre. J. pharm. chim. 26.241. (1922); 27.339. (1923). 39) E. Hertel i J. Dressel. Z. physik. Chem. (B) 23.281. (1933). 40) D. H. Peacock. J. Chem. Soc. 48.1326. (1935). 41) E. Kordes. Z. anorg. allgem. Chem. 167.98. (1927); Z. physik. Chem. (A) 152.161. (1931). 42) Fr. Adamanis. Roczniki Chem. 13.351. (1933). 43) Philip. J. Chem. Soc. 83.823. (1903). 44) H. Rheinboldt, Henning, M. Kircheisen. J. prakt. Chem. 111.242. (1925). 45) N. A. Puschin, D. König. Monatsh. 47.75. (1928). 46) R. Kremann, Weber, Ed. Zechner. Monatsh. 46.193. (1925). 47) K. Hrynakowski, M. Szmyt. Z. physik. Chem. (A) 174.60 (1935). 48) J. P. van der Hammen. Rec. trav. chim. 50.347 (1930). 49) K. Hrynakowski i M. Szmyt. Praca nieopublikowana. 50) N. A. Puschin, L. Sladović, J. Chem. Soc. 2474. (1928). 51) Akira Nakatsuchi. Science Rep. Tôhoku. 15.53. (1926). 52) R. Kremann, Monatsh. 28.1125. (1907). 53) R. Kremann, Petritschek. Monatsh. 38.385. (1917). 54) R. Kremann, Auer. Monatsch.39.441. (1918). 55) R. Kremann, Mauermann, Oswald. Monatsh. 43.335. (1922). 56) P. Pfeiffer. R. Seydel. Z. physik. Chem. 178.81. (1928). 57) H. Rheinboldt. M. Kircheisen. Archi. Pharm. 513. (1925). 58) P. Pfeiffer. Z. physiol. Chem. 146.101. (1925). 59) Fr. Adamanis i L. Chrobak. Praca nieopublikowana, referowana na posiedzeniu Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego w dniu 17.IX.1933. 60) K. Becker. W. Janeke. Z. physik. Chem. 99.242. (1921). 61) H. Mark. K. Weissenberg. Z. Physik. 16.1. (1923). 62) S. B. Hendricks. J. Am. Chem. Soc. 50.2455. (1928). 63) R. W. G. Wyckoff. Z. Kryst. Mineralog. 75.529. (1930). 64) W. H. Bragg. J. Chem. Soc. London. 121.2766. (1922). 65) R. W. G. Wyckoff. The structure of crystals. New-York. (1931.) 66) R. Kremann, O. Haas. Monatsh. 42.155. (1919). 67) K. Hrynakowski i Fr. Adamanis. Roczniki Chem. 15.163. (1935). 68) K. Hrynakowski Z. physik. Chem. (A). 171.99 (1934). 69) Fr. Adamanis. Roczniki Chem. 14.546. (1935).

Trzeci doktorat farmacji na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Na Oddziale Farmaceutycznym U. S. B. w czerwcu bieżącego roku po przedłożeniu pracy doktorskiej p. t. „O składnikach mineralnych niektórych leków śluzowych i otrzymanych z nich odwarów" i złożeniu obowiązujących egzaminów otrzymał stopień doktora farmacji p. Stanisław Bądzyński.



Dr. Stanisław Bądzyński.

Pan Dr. St. Bądzyński urodził się w Warszawie w lutym 1907 r. W roku 1919 wstąpił do Gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie, które ukończył w roku 1925. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wyjeżdża do Francji, gdzie po odbyciu rocznej praktyki aptecznej i złożeniu egzaminu wstępnego zapisuje się w roku 1926 na Wydział Farmaceutyczny przy Sorbonie.

Wydział ten kończy w maju 1931 roku z tytułem: „Pharmacien de l'Uniwersyté de Paris". W celu rozszerzenia swoich wiadomości z dziedziny przemysłu chemiczno-farmaceutycznego wstępuje na roczną praktykę do jednego z dużych francuskich koncernów chemicznych p. f. Société des Usines Chimiques Rhone -

Poulenc, a potem do afiljowanego przedsiębiorstwa farmaceutycznego p. f. Société Parisienne d'Expension Chimique „Spiecia".

W roku 1933 powraca do kraju i nostryfikuje swój dyplom na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i tam pod kierownictwem Prof. Jana Muszyńskiego ogłasza drukiem pierwsze swoje prace p. t. „Wstępne badania olejku z Monarda fistulosa" i „Węgiel chłonny z surowców błonnikowych".

Po zakończeniu nostryfikacji rozpoczyna w roku 1934 pracę w Przem. Handl. Zakł. Chem. „L u d w i k S p i e s s i S y n" w charakterze współpracownika działu naukowego, a obecnie zajmuje stanowisko zastępcy dyrektora tego działu.

Nowokreowanemu Doktorowi farmacji życzymy dalszych świetnych sukcesów na niwie naukowej i przemysłowej.

B. MOSZKOWICZ.

Apteka, przemysł farmaceutyczny i reforma studjów*).

Referat wygłoszony prz z kol. M o s z k o w i c z a na XVIII Zjeździe Delegatów Z. Z. F. P. w dn. 10 V r. b.

(Dokończenie).

Tak w r. 1885 odbył się w Brukseli międzynarod. kongres farmac. z bardzo urozmaiconym programem. Najbardziej jednak ożywiona dyskusja miała miejsce przy punkcie o specyfikach, gdyż, jak pisze sprawozdawca, żadna z poruszonych spraw tak bezpośrednio nie dotyczy interesów materjalnych aptek, jak sprawa specyfików.

Dyskusja trwała 2 dni. A gdy zgłoszono wniosek: „Zgromadzenie pragnie bezwzględnego zniesienia sprzedaży specyfików aptekarskich" — zapanował niebywały entuzjazm i wśród tego ogólnego entuzjazmu wniosek został przyjęty.

Przy takim stanie rzeczy aptekarstwo zrozumiało, że o ile poziom wykształcenia aptekarza nie ulegnie zmianie, to apteka zdegraduje się do poziomu sklepiku, bo wszak przemysł opierał się na nowych zdobyczach nauki, dla ówczesnego aptekarza niedostępnej. Coraz częstsze rozlegają się wołania o reformę wykształcenia. Już w r. 1864 I-szy Zjazd aptekarzy rosyjskich w Petersburga uchwalił cenzus 8 klas. Pomimo licznych zjazdów sprawa reformy wykształcenia w Rosji do Wielkiej Wojny nie posunęła się naprzód.

Na marginesie dążeń do reformy wykształcenia farmaceut. wypowiadano już wtedy obawy, że wykształcony farmaceuta niezawsze znajdzie zaspokojenie swych ambicyj w obecnej aptece, tembardziej, że wielu aptekarzy już wówczas obawiało się, iż apteka nie podoła wysokim wymaganiom materjalnym tak wyszkolonego personelu; wysuwano obawy, że spowodu podniesienia cenzusu zabraknie sił pracowniczych. Podnosiły się już wtedy głosy, że należałoby mieć 2 rodzaje pracowników w aptece, że np. całe działy pracy aptecznej nie licują z godnością, no i nie odpowiadają płacy dyplomowanego farmaceuty i że należy je powierzyć personelowi niewykwalifikowanemu.

Aby znaleźć wyjście z tej sprzeczności, poczęto wyszukiwać nowe tereny pracy dla przyszłego farmaceuty. Temi nowemi polami pracy miały być zajęcia: chemika sanitarnego, chemika sądowego, analizy djagnostyczno-lekarskie, badania produktów spożywczych, hodowla roślin lekarskich.

Ta zasada została też przyjętą wtedy, gdy w Odrodzonej Polsce reforma studjów stała się rzeczywistością. W t e n s p o s ó b o w e n o w e t e r e n y p r a c y d l a n o w o c z e n e g o f a r m a c e u t y m a j ą w y r ó w n a ć d y s t a n s m i ę d z y ż ó ł w i m k r o k i e m p o s t ę p u a p t e k i, a „s i e d m i o m i l o w e m i b u t a m i" p o s t ę p u w i e d z y f a r m a c e u t y.

W ten sposób rozwój przemysłu i związana z tem reforma studjów farmac. spowodowały, iż pojęcie „apteki" stało się tylko składową częścią pojęcia „farmacji". Mylne jednak wyciągnięto z tego wnioski, że zmieniła się i istota farmacji. Istota i zakres działania farmacji muszą zostać te same, bo są a priori zdeterminowane. Nastąpił jedynie podział funkcyj wewnątrz farmacji, zwęził się jedynie zakres działania apteki.

Przemysł chemiczno-farmac. powstał z apteki. Fakt ten skłania wielu do wypowiedzenia zdania o wielkiej przyszłości aptekarstwa. Gdybyśmy byli oddzielewani od świata zewnętrznego i gdybyśmy sami rozpoczęli własny cykl rozwojowy, być może dwie lub trzy, a może nawet kilka aptek zamieniłoby się w potężne zakłady chemiczno-farmac. Takich „teoretycznych" jednak warunków niema. W chwili, gdy polski przemysł zaczynał się rozwijać, przemysł zagraniczny był już dawno skoncentrowany w olbrzymich światowych koncernach, które zalały i nasze rynki swemi fabrykatami. Nic tedy dziwnego, że nasz młody przemysł, który właśnie powstawał z apteki, nie mógł być przemysłem „farmaceutyczno - chemicznym", lecz przemysłem aptekarskim, t. j. wytwórnie wyrabiały to samo, co apteki, lecz na większą skalę. Prawie wszystkie wytwórnie polskie rzucały się na produkcję balsamów metyl.-salicylowych, siroliny i pertussiny w 20 odmianach, o mniej lub więcej pięknej nazwie.

Stan ten tak scharakteryzował w r. 1922 w odpowiedzi na ankietę „o unarodowieniu leków" przedstawiciel przemysłu inż. Sommer:

„W ciągu ubiegłych 3 lat dzięki ofiarnej pracy i energji poszczególnych firm i jednostek zdziałano b. wiele. Idąc po linji najmniejszego oporu, uruchomiono produkcję początkowo tych preparatów, które już były używane w kraju. Niestety, fabrykacja ta opiera się wyłącznie prawie na wyrobie leków złożonych, t. zw. specyfików. Okoliczność ta stwarza dla przemysłu farm. bardzo niezdrowe podstawy, uzależniając go niemal całkowicie od zagranicy. I dlatego powinniśmy bezwzględnie dążyć do rozwinięcia prawdziwej produkcji chemicznej z surowców krajowych, których mamy b. wiele".

Na tę samą ankietę odpowiada dr. W e i l:

„Polska posiada wszystkie dane po temu, aby wytworzyć poważny przemysł chem.-farmaceutyczny".

Na marginesie tego współzawodnictwa między

---

[1]) Przebieg dyskusji nad tym rerefatem podaliśmy w N.r 11 „Kroniki". Red.

apteką i przemysłem odbywa się forsowne popieranie reformy studjów z coraz to szerszemi aspiracjami. Dokonywuje się przemiana Oddziału Farmac. przy Uniw. Warsz. na Wydział, buduje się gmach dla Wydziału, dąży się do rozszerzenia programu studjów. Olbrzymi wysiłek materjalny i poparcie moralne wnosi do tej rozbudowy farmacji cały zawód, pomimo pewnych sprzeczności interesów, jakie się zarysowują w samym zawodzie. Czem sobie to wytłómaczyć?

To ogólne dążenie ma różne przyczyny.

Przemysłowi były potrzebne nowe siły o wyższym poziomie wykształcenia, gdyż przemysł szukał nowych dróg. Koniec końcem produkcja specyfikowa, chwilowo może popłatna, nie może wytrwać na dłuższą metę, chociażby dlatego, iż łatwość jej wywołuje konkurencję drobnych producentów (a zresztą i aptek). Siły o wyższym poziomie wykształcenia są koniecznym warunkiem podniesienia produkcji na wyższy poziom.

Dr. S. Otolski, witając w r. 1926 przemianę Oddziału Farmac. na Wydział, tak pisze: „Nasza młodzież farmac., posiadająca odpowiednią teorję, będzie umiała na zasadzie zdobywanej w życiu praktyki teorję tę w praktyce rozszerzyć i umożliwi rozwój naszej wytwórczości krajowej, podnosząc polski przemysł farmaceutyczny" i dalej: „D l a p r z e m y s ł u f a r m a c. i s t n i e n i e W y d z i a ł u j e s t b i o l o g i c z n ą p o t r z e b ą j e g o d a l s z e j e g z y s t e n c j i".

Aptekarstwo, jak już wyżej zaznaczyliśmy, widziało w reformie studjów obronę przed wszechopanowaniem farmacji przez przemysł. Przez wprowadzenie do grona swych pracowników ludzi z nowoczesnem wykształceniem chciała apteka podnieść swój autorytet moralny, aby móc wziąć na siebie formalną odpowiedzialność również i za wytworzone w fabryce, a l e w y d a n e w a p t e c e l e k i. Przypomnijmy sobie walkę aptek o odpowiedzialność za specyfiki i o wykaz pozytywny dla drogerji.

Pracownicy zaś w reformie wykształcenia widzieli nadzieję wyrównania się z innemi zawodami wyzwolonemi, a temsamem i materjalne polepszenie swego bytu.

Możemy sobie więc zadać teraz pytanie — czy reforma studjów ziściła pokładane w niej nadzieje?

Rzućmy więc na chwilę okiem nietyle na istotę zreformowanych studjów, ile raczej na teoretyczne założenia tych studjów. Przesłanki te najlepiej są ujęte w zdaniu prof. K o s k o w s k i e g o z r. 1918:

R e f o r m a m i a ł a n a u w a d z e n i e m a r t w ą a p t e k ę, l e c z ż y w e g o c z ł o w i e k a — f a r m a c e u t ę". Nowy ,odpowiednio wykształcony farmaceuta, zwany początkowo magistrem „nowego typu", wkracza do apteki, gdzie jeszcze panują (i przez długie lata panować będą) stosunki „starego typu". Nictedy dziwnego, że odrazu wytwarza się konflikt między teorją a praktyką, konflikt tem tragiczniejszy, że i materjalne warunki pracowników aptecznych wskutek warunków specjalnych (jak nadmiar sił i bezrobocie) i ogólnych (kryzys gospodarczy) stają się coraz bardziej opłakane, spadając poniżej wszelkiego minimum, nie mówiąc już o minimum egzystencji człowieka o wymaganiach kulturalnych.

Pozostawałaby więc droga do przemysłu farmac. Lecz wykształcenie farmaceuty, które ma za cel przygotowanie go do najróżnorodniejszych zadań, daje mu z wszystkiego tylko powierzchowne wiadomości, nie dając tych podstawowych, któreby pozwoliły wyzyskać młode siły dla przemysłu. Spotykamy się z takiem zjawiskiem, że farmaceutów, zatrudnionych w przemyśle farmac., jest mało. Przemysł zatrudnia przeważnie inżynierów, chemików i lekarzy-biologów.

Szukając nowych dróg dla farmaceuty, zagubiliśmy po drodze farmację. Dlatego wydaje się ważnem dokładne zdefinjowanie tego, zdawałoby się, tak dobrze nam znanego pojęcia „farmacja". A więc pod tym słowem „farmacja" zechcemy zrozumieć t ę d z i e d z i n ę n a u k i i g o s p o d a r k i s p o ł e c z n e j, do której należą s u b s t a n c j e, przeciwdziałające (a priori, czy a posteriori) z m i a n o m p a t o l o g i c z n y m o r g a n i z m ó w l u d z k i c h i z w i e r z ę c y c h.

Jeżeli zechcemy tę miarę przyłożyć do jakiegokolwiek zjawiska naszego życia zawodowego, to odrazu zrozumiemy, jak dalece jest ono dla nas ważnem, lub jak dalece odbiega od właściwej farmacji. Zobaczymy naprz., czy badanie produktów spożywczych lub analiza djagnostyczno-lekarska są częścią składową „farmacji".

Jeżeli chodzi o gospodarczą stronę farmacji, to dominują tu oczywiście przemysł farm. i apteka. Dobro zawodu, a nawet dobro ogólnej gospodarki krajowej wymaga ścisłego podziału kompetencji, ścisłej „linji demarkacyjnej".

Właściwy przemysł farmac. nie może być przemysłem aptekarskim, lecz musi się oprzeć o przemysł chemiczny, z którym musi współpracować, zachowując swój specyficzny charakter. Przemysł taki ma w Polsce wielką przyszłość, jak dotąd olbrzymie niewykorzystane możliwości, z czem się zgadzają wszyscy fachowcy w tej dziedzinie, zdania których częściowo już przytoczyłem. Przypomnę jeszcze, że z tego samego miejsca w r. 1932 prof. Inż. K o s s wygłosił referat, gdzie m. in. powiedział:

„P r z e m y s ł c h e m. - f a r m a c. j a k o w y t w ó r c z y, p o m n a ż a b o g a c t w o k r a j u, m i e s z a n k i — d z i a ł a j ą r a c z e j w o d w r o t n y m k i e r u n k u".

Jest przecież rzeczą powszechnie znaną, że wywozimy za grosze surowce, które następnie odkupujemy za drogie pieniądze w postaci uszlachetnionej, czy też w postaci specyfików.

A więc powiedzmy: do przemysłu będzie należało — synteza chemikalij, uszlachetnianie sur. krajowych, przetwarzanie tych surowców, wzgl. wydobywanie z nich substancyj czynnych, organoterapja, wytwarzanie injekcyj i innych postaci leków, niedostępnych dla produkcji aptecznej, oraz ewent. wytwórczość galenowa, o ile zachodzi potrzeba w tym względzie dopełnienia wytwórczości aptecznej (np. ekstrakty).

Oczywiście duże znaczenie w tej sprawie ma koordynacja w pracy poszczególnych wytwórni. Wytwórnie te musiałyby liczyć (na początku przynajmniej) jedynie na krajowy rynek zbytu, który jest przecież co do pojemności swojej dość ograniczony. O ile więc przytem kilka wytwórni będzie produkowało te same preparaty, to zrozumiałem jest, że przy takich warunkach konkurencja z przemysłem zagranicznym jest beznadziejna. Jedyną więc z palących spraw jest skoordynowanie przemysłu. Leży to w interesie samych wytwórców, a przyniesie to znaczną ulgę i aptekom.

W s z e l k i e g o t o w e l e k i (m i e s z a n k i) m u s z ą b y ć b e z w z g l ę d n i e w y t w a r z a n e w a p t e c e i w y d a w a n e w o p a k o w a n i u a p t e c z n e m. Nie wyklucza to produkcji tych mieszanek przez wytwórnie, ale produkcja ta

musi być przeznaczona dla aptek, nie dla pacjenta, tak, jak to się dzieje z prod. galenową fabryczną.

O ile chodzi o moment obrony, to na konferencji w r. 1923 przedstawiciel Min. Spraw Wojsk. (obecny naczelnik Płk. Sokolewicz) oświadczył: „Min. Spr. Wojsk. chętnie poprze wytwórczość środków syntetycznych, natomiast nieprzychylnie traktuje przemysł specyfikowy".

W ostatnich latach widzimy znaczny postęp w dziedzinie przemian przemysłu farmac. Mamy już wiele cennych chemikalij krajowych. Pozwolimy sobie z wielką ostrożnością wypowiedzieć przypuszczenie, że niemały wpływ wywarło tu aptekarstwo przez wszczęcie odpowiednich kroków. Mam tu na myśli inicjatywę t. zw. Aptek. Biura Zleceń, założ. w r. 1927. Dzięki tej inicjatywie wytwórczość apteczna wzrosła i częściowo wyparła mieszanki fabryczne.

Inicjatywa ta winna być przejęta przez instytucję, obejmującą całe aptekarstwo. Program takiej akcji musi być wszechstronnie opracowany.

Znając wpływ propagandy wśród lekarzy, centralna instytucja aptekarstwa winna działać w tym kierunku, informując lekarza o nowych zdobyczach recepturowych i o wyższość receptury indywidualnej nad szablonowem leczeniem specyfikowem, przynoszącem zresztą szkodę i samym lekarzom. Nie widać dotąd żadnego głębszego kontaktu między aptekarstwem a lekarzami. Rzadko słyszy się, aby aptekarz miał jakiś odczyt w T-wie Lekarskiem o nowych drogach farmacji. Taki kontakt byłby dla aptekarstwa niezmiernie ważnym.

Dziś, gdy lekarz nie zadawalnia się typowemi objawami choroby, lecz ma do dyspozycji najnowocześniejsze zdobycze wiedzy dla jak najbardziej indywidualnej djagnostyki, trudno jest nazwać „postępem" szablonowe leczenie typowym lekiem, jakim jest specyfik. I nie będziemy się wstydzili tego, że nam zarzucają „zacofanie", o ile pragniemy powrotu do receptury.

Ważnym środkiem dla podniesienia autorytetu apteki jest wysunięcie na plan pierwszy jej znaczenia jako placówki analitycznej. Apteka musi faktycznie przejąć na siebie odpowiedzialność za lek wydany. Dziś laboratorja apteczne istnieją tylko pro forma. Sprawę tę poruszyłem już kiedyś na łamach „Kroniki" i wskazałem, jakie korzyści będzie z tego miała i apteka, i nauka farmaceutyczna i wreszcie sam farmaceuta.

Przechodząc wreszcie do sprawy wykształcenia farmaceutycznego, musimy stwierdzić, że obecnie studja nie zadawalniają wszystkich, czego dowodem jest powtarzająca się stale dyskusja na ten temat w prasie zawodowej.

Przedewszystkiem „farmaceuta dla apteki" — to powinno być naczelnem założeniem wykształcenia farmaceuty. W tym kierunku powinno się odbywać pogłębianie, a nie rozszerzanie i tak już zbyt przeładowanego programu.

Studja winny trwać 3 lata ogólne i 4-ty rok specjalizacji w 2 kierunkach: aptecznym i chemicznym.

Nie można się przerzucać z jednego zajęcia do drugiego. Student po 3 latach winien sobie zdać sprawę, do czego jest najlepiej predestynowany, czy do apteki, czy do wytwórni.

W 4-tym roku winny dla farmaceuty-aptekarza być wykładane te przedmioty, które mają zeń stworzyć wzorowego aptekarza, jak np. analiza leków, technologja apteczna, towaroznawstwo, farmakognozja szczegółowa i t. p.

Natomiast dla farmaceuty-chemika — technol. chem.-farmac., organopreparatyka, chemja fizyczna, chem. techn. i t. p. Zresztą nie jest koniecznem, aby te wykłady były słuchane na Uniwersytecie. W studjach wyższych istnieje taka swoboda, że dałoby się przy pewnym wysiłku uznać formalnie nawet takie przedmioty, które student przesłucha na Politechnice.

Zresztą nie jest tu miejsce na szczegółowe omawianie programu. Chodzi tylko o wskazanie kierunku. Do opracowania programu bywają powołane specjalne komisje.

Musimy sobie jednak wyraźnie powiedzieć, że jakbyśmy nie rozszerzali program studjów, to nigdy nie dojdziemy do takiego stanu, by farmaceuta bez dodatkowych studjów mógł się poświęcić badaniu prod. spoż. lub analiz. lekarskich. Farmaceuta, który zechce się tym dziedzinom poświęcić, będzie musiał i tak dodatkowe studja przejść.

Przyglądając się naszej społeczności farmaceutycznej powierzchownie, ujrzymy pozornie bezładną masę faktów. Takie powierzchowne spojrzenie nigdy nie doprowadzi do prawdziwego poznania zawodu. Należy spojrzeć na te wszystkie sprawy z pewnego ogólnego punktu widzenia. Próbowałem do tych zjawisk przyłożyć pewną wspólną miarę, zaczerpniętą z życia ogólno-gospodarczego.

Czy pogląd lub teorja są słuszne — wiemy z tego, czy tłomaczy nam możliwie największą ilość zjawisk rozpatrywanych. Nie jest moją rzeczą osądzić, czy poglądy moje są słuszne. Należy to do Szan. Zebranych.

Zaznaczę tylko mimochodem, że w pracy mojej opierałem się na materjałach, zaczerpniętych z naszej literatury zawodowej ostatnich 50 lat, opinjach wielu wybitnych działaczy zawodowych i naukowych.

I w konkluzji muszę zakończyć mój referat podobnie, jak zakończył swój b. ciekawy referat w r. 1916 Dr. fil. aptekarz Ign. J. Majewski (późniejszy profesor Uniw.) w sprawie reorganizacji studjów, a mianowicie cytatą jednego z wybitnych profesorów rosyjskich, prof. Ginzberga.

„Niechaj przyszły farmaceuta rozszerza ramki swego wykształcenia, lecz niech z tych ramek nie wychodzi".

Dodam tylko: niechaj ze swych ramek nie wychodzi również ani apteka, ani przemysł chemiczno-farmaceutyczny!

Refleksje pozjazdowe.

Zjazdy nasze są swego rodzaju świętem zawodowem. Jest wiele świątecznego w radosnym nastroju spotykania się kolegów z wszystkich stron kraju, kolegów z tej samej nieraz ławy szkolnej, czy uniwersyteckiej, rozproszonych wolą losu po odległych od siebie zakątkach kraju. Spotykają się starzy działacze związkowi „zawodowi" delegaci, spotykamy również i kolegów nowych, młodych — godny podkreślenia fakt narastania „narybku" społecznego w naszej organizacji.

Równie uroczysty, choć zabarwiony już lekkim

smutkiem rozstania jest moment zakończenia Zjazdu. Po 2 dniach wspólnych obrad, po dyskusjach i kontrawersjach, nieraz ostrych, rozstajemy się, rozjeżdżamy się do naszej codziennej pracy, żegnamy się w nadziei, że po 2 latach znów się ujrzymy. Niektórym z nas może danem będzie przejść do obozu posiadaczy aptek własnych... Lecz wszak większość znów się zjawi, by razem radzić nad stałą walką o poprawę bytu farmaceuty pracownika...

* * *

Między tymi dwoma momentami uroczystemi rozciągają się dwa dni mozolnej pracy zjazdowej. Znika radosny nastrój, gdy rozpoczyna się litanja skarg na ciężki byt pracowniczy. Z ust kolegi z tego, czy innego ośrodka dowiadujemy się, że nędza pracownicza jest „międzydzielnicowa", że nie brak jej w dzielnicach zachodnich, czy północnych, i że dosyć jej mamy w połaciach wschodnich czy południowych. Szczególnie ciężkim jest byt naszych kolegów na drobnej prowincji. Skorzystali z tego, by przez usta swych delegatów na ogólnem forum pracowniczem opowiedzieć o 14-godzinach pracy na dobę, o braku odpowiedniego pomieszczenia dla pracownika, o posiłkach między jedną ekspedycją a drugą, o nędznem wynagrodzeniu, o tem, że książka i gazeta należą nieraz do niedosiągalnych marzeń, bo niema kiedy czytać...

Nie należy jednak myśleć, że wszystkie te skargi i żale wpłynęły deprymująco na delegatów, że wywołały zniechęcenie i apatję. Z tych samych ust, które się skarżyły, padały słowa buntu i gotowości do energicznej walki o poprawę bytu, z tych samych ust słyszeliśmy o narastającej świadomości wartości siły własnej śród zorganizowanych mas pracowniczych. Gdy jeden z kolegów, po wyliczeniu całego szeregu faktów ilustrujących dosadnie stan „lecznictwa" w Ubezpieczalni i położenie pracowników aptek prywatnych postawił wniosek, aby dla zamanifestowania przed całem społeczeństwem naszej krzywdy ogłosić ogólnokrajowy jednodniowy strejk demonstracyjny, spotkał się ze spontanicznym aplauzem, który trwał przez dłuższy czas.

Z zadowoleniem musimy stwierdzić, że organizacja nasza rozwija się. W dalekich i mniejszych ośrodkach powstają nowe Oddziały. W Oddziałach starych wzrasta aktywność, wysuwają się na plan pierwszy żywotne zagadnienia, najbardziej bezpośrednio interesujące szerokie warstwy pracownicze, jak np. umowa zbiorowa i t. p.

I ten godny podkreślenia fakt notujemy z prawdziwem zadowoleniem.

* * *

Tak, apatja została przełamana. Można zmysłami niemal wyczuć owe żywe drgania, przebiegające przez nasze rzesze związkowe, można wyczuć jakieś nieokreślone nadzieje zmian na lepsze, jakieś niejasne, ale tem niemniej pewne przekonanie, że obecna sytuacja w zawodzie zmienić się musi. W tych niezdefinjowanych nadziejach tkwi nieuświadomione narazie poczucie siły własnej. Nic tedy dziwnego, że owe nadzieje przylgnęły w chwili obecnej do Zjazdu. Dlatego też po powrocie ze Zjazdu słyszymy stale pytanie: „Co zrobiliście dla nas? Co przywieźliście ze Zjazdu?"

Zredukowany w Ubezpieczalni kolega chciałby, abyśmy mu przywieźli cofnięcie redukcji, a bezrobotna koleżanka przypuszczała może, że otrzyma po Zjeździe łatwiej posadę. A wreszcie koledzy, którzy marzą o umowie zbiorowej byli pewni, żeśmy zawarli na Zjeździe tę umowę.

Cóż możemy na to wszystko odpowiedzieć? Sądzę, że możemy ze spokojnem sumieniem powiedzieć, żeśmy się starali nasz obowiązek jaknajlepiej spełnić. Wysłaliście na Zjazd najlepszych z pośród siebie, trudno bowiem przypuścić, że było inaczej. I otóż ci „wybrańcy" podczas długich i szczegółowych narad przemierzyli wzdłuż i wszerz teren naszego życia zawodowego. Nad każdym wnioskiem długośmy się zastanawiali, staraliśmy się każdą sprawę jak najwszechstronniej oświetlić i prześwietlić. I do czegośmy mogli dojść? Do powzięcia możliwe najlepszych u c h w a ł. Ale nic więcej ponadto zrobić nie mogliśmy stworzyć tylko uchwały, wskazać k i e r u n e k naszej przyszłej pracy. To było celem Zjazdu i to tylko mogło być jego wynikiem.

Ale od uchwał do wcielenia ich w życie — to już jest nasza wspólna praca, wszystkich bez wyjątku członków Związku. I dlatego winniśmy owe mętne, nieuświadomione nadzieje i pragnienia p r z e s u b l i m o w a ć (według modnej dziś psychoanalitycznej terminologji) w działanie świadome, celowe i skuteczne. Nie wolno nam pokładać nadziei, że ktoś za nas coś zrobi.

Powinniśmy zrozumieć, że wysyłając delegatów na Zjazd, nie zrzucamy z siebie jakiegoś ciężaru. Raczej przeciwnie — wyrażamy gotowość podjęcia się wysiłków nowych, czekamy na to, że nam przywiozą nowe instrukcje, nowe badania do spełnienia, nową pracę do wykonania .Powinniśmy zrozumieć, że „nic dla nas — bez nas". Każde zwycięstwo może być osiągnięte tylko wspólną pracą nas wszystkich.

Mówiliśmy wyżej o nastrojach zjazdowych. Te nastroje powinny w nas wszystkich wlać otuchę, wiarę w to, że wspólnym wysiłkiem wiele osiągniemy, że położymy kres wyzyskowi i niepewności jutra farmaceuty pracownika, że zapewnimy pracownikowi sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym zawodu.

Droga do tego może daleka i napewno nie różami usłana. Świadomość siły zbiorowej i umiejętne wykorzystanie tej siły — to „siedmiomilowe buty" do przebycia tej drogi.

B. M.

Nadanie odznak honorowych Centralnej Składnicy Sanitarnej.

W dniu 10 czerwca r. b., na terenie Centralnej Składnicy Sanitarnej M. S. Wojsk. p. podpułk. mag. Pastecki, kierownik zaopatr. sanitarnego w dowód uznania zasług we wspólnej pracy wręczył odznakę honorową Centralnej Składnicy Sanitarnej kolegom:

Prezesowi Polsk. Powsz. Tow. Farm. *Wacł. Filipowiczowi,*

Redaktorowi „Wiad. Farm.". *Fr. Herodowi,*

Gen. sekr. Zw. Zaw. Farm. Prac. *Cz. Nałęczowi.*

Wręczając nagrody te p. podpułk. Pastecki zaznaczył, że w szeregach tych, którzy harmonijnie i ze skutkiem pracują zgodnie nad umocnieniem naszej potęgi gospodarczej i sił obronnych Państwa poczesne miejsce zajmują farmaceuci, zarówno wojskowi, jak i cywilni. Jednych i drugich ożywia stała dążność do samowystarczalności w zakresie środków i pomocy lecz-


PUNKTUALNOŚĆ
JEST
GRZECZ-
NOŚCIĄ
U KRÓLÓW
A OBOWIĄZKIEM
KAŻDEJ POWAŻNEJ FIRMY
SPIESS DOSTARCZA
ZAWSZE NA CZAS
APTEKA ZAWSZE
WYDA ŻĄDANY LEK
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE ZAKŁADY CHEMICZNE
LUDWIK SPIESS I SYN
SP. AKC. WARSZAWA

niczych, której rezultaty są już coraz bardziej pocieszające. Stąd wypływa wzajemna konieczność popierania produkcji krajowej i dalsze tworzenie nowych warsztatów pracy.

Odznaczeni, zdaniem p. podpułkownika, niewątpliwie nie spoczną w pracy, każdy na swoim terenie — by wydobyć największe wartości zawodu farmaceutycznego na potrzeby Państwa i społeczeństwa.

Red. Herod, dziękując w imieniu wszystkich odznaczonych, zaznaczył, że zaszczytne to odznaczenie tem bardziej zobowiązuje do wytężonej pracy dla wspólnych idei i uważa dzisiejszą uroczystość jako akt zespalający ich nietylko z farmacją wojskową, lecz także z całą Armją Polską.

Dumni być możemy, że farmacja wojskowa szybko stanęła na wysokości zadania, tworząc wzorową organizację wewnętrzną oraz potrzebną na wypadek wojny produkcję. Cieszymy się, że młode pokolenie magistrów, od początku studjów otoczone opieką wojskowych władz sanitarnych, stwarza kadry uzdolnionych i wartościowych oficerów - farmaceutów, których zawód cały uważa za swoją chlubę. W zakończeniu zapewnił red. Herod o niesłabnącej gatowości odznaczonych do wytężonej pracy dla wspólnego dobra.

Zebrani mieli możność zwiedzenia Centralnej Składnicy Sanitarnej, w której podziwiali sprawną organizację, wielki ład i pomysłowość urządzeń laboratoryjnych.

Miła ta uroczystość zakończyła się lampką wina w gronie oficerów - aptekarzy, pracujących tak wydatnie na terenie Centralnej Składnicy.

Zarząd Z .Z. F. P. i redakcja „Kroniki" składają odznaczonym Kolegom serdeczne gratulacje.



Od strony lewej stoją: pplk. L. Pellegrini, Dr. kpt. M. Bułajewski, prezes W. Filipowicz, gen. sekr. Zw. Zaw. Farm. Prac. Cz. Nałęcz, mjr. Pęk, red. Fr. Herod, pplk. S. Pastecki, mjr. P. Lenarczyk.

Ubezpieczenia społeczne w latach kryzysu.

Wydana przez Ministerstwo Opieki Społecznej praca zbiorowa p. t. „Polityka Społeczna Państwa Polskiego — 1918 — 1935" zawiera bardzo obfity i rzeczowy materjał, ilustrujący siedemnastoletnie dzieje i stan obecny naszej polityki socjalnej. Znajdujemy tu — poza historją samego Ministerstwa Opieki Społecznej — szczegółowe oświetlenie pracy poszczególnych działów Ministerstwa, oraz zagadnień: ochrony pracy, zatrudnienia i bezrobocia, ruchów emigracyjnych, ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej, ustawodawstwa inwalidzkiego, zdrowotności publicznej i współdziałania z instytucjami, porozumienia międzynarodowego. Na całość wydawnictwa złożyły się prace — urzędników Ministerstwa Opieki Społecznej — wśród kilkunastu prac szczególnie w chwili obecnej interesująca jest rozprawa o ubezpieczeniach społecznych, zawierająca krótki zarys historyczny ubezp. społ. przed odbudową Państwa Polskiego, charakterystykę stanu ubezpieczenia w chwili odzyskania niepodległości i naszego samodzielnego budownictwa w tej dziedzinie.

Na uwagę zasługują tu zwłaszcza wywody dziś najbardziej aktualne, mianowicie dotyczące sytuacji ubezpieczeń społecznych w okresie gospodarczego kryzysu.

Napór kryzysu na ubezpieczenia społeczne przejawił się w kilku kierunkach. Przedewszystkiem zaczęły topnieć z roku na rok dochody instytucyj ubezpieczeniowych. Wynikło to nadewszystko spowodu zmniejszonego dopływu składek naskutek kurczenia się stanu zatrudnienia i obniżania zarobków, powodującego przegrupowanie ubezpieczonych z klas zarobkowych wyższych do niższych. Objawy te wystąpiły we wszystkich działach ubezpieczeń społecznych, a niezależnie od nich dał się zauważyć w latach kryzysowych coraz bardziej opieszały dopływ składek, który wytworzył zaległości sięgające zgórą 286 miljonów zł. Na zmniejszenie się dochodów ubezpieczenia wpłynęła również mniejsza dochodowość lokat ubezpieczeniowych (obniżka dochodów z nieruchomości, papierów procentowych i t. p.), spadek dochodów, który w roku 1931 wyraził się sumą 44 miljonów, wzrósł w roku 1932 do 91 milj., w roku 1933 wyniósł 38 milj., w roku 1934 — 35 milj. zł.

Konsekwencją tego stanu rzeczy były niedobory budżetów instytucyj ubezp. społ., pokrywane z funduszów rezerwowych, dopłat skarbowych i operacyj kredytowych. Zmniejszenie wydatków. Wręcz przeciwnie, kryzys, zwiększając potrzeby zaspakajania przez ubezp. społ., spotęgował wzrost wydatków instytucyj ubezpieczeniowych.

Kryzys osłabił z natury rzeczy stan zdrowia i zdolność do pracy warstw pracowniczych, skazując je na wzmożone korzystanie ze świadczeń ubezpieczeniowych. Zmniejszona liczba członków instytucyj ubezpieczeniowych nie może pociągać za sobą proporcjonalnego zmniejszenia aparatu lekarskiego, sanitarnego i administracyjnego. Ponadto w okresach masowego bezrobocia występuje zjawisko przerzucania ciężarów bezrobocia na te działy ubezp. społ., których właściwem zadaniem nie jest pokrywanie tego ryzyka. Z chwilą utraty pracy robotnik i jego rodzina próbują wykorzystać do ostateczności swe uprawnienia w stosunku do ubezpieczeń społecznych i choroba staje się niekiedy ostatnią deską ratunku dla bezrobotnego. Podobne zjawisko występuje w ubezp. emerytalnem: ubezpieczony, który, pozostając w zatrudnieniu, nie pomyślałby jeszcze o uzyskaniu renty inwalidzkiej, chociażby nawet jego zdolność do zarobkowania była w znacznym stopniu ograniczona, po utracie zatrudnienia i po wyczerpaniu

zasiłku stara się za wszelką cenę o uznanie go za inwalidę. Liczba tedy wniosków rentowych przekracza przewidywania.

Osłabione kryzysem gospodarstwo społeczne nie jest w stanie ponosić większego i trwałego podwyższenia ciężarów składek ubezpieczeniowych, a zacieśniany coraz bardziej budżet państwowy, pokrywając z trudem dotychczasowe dopłaty do ubezpieczeń, nie może znaleść pokrycia dla dopłat dalszych. Stąd dla pokrycia deficytów instytucyj ubezpieczeniowych okazuje się rzeczą konieczną obniżenie wydatków przez oszczędności administracyjne, zaostrzenie nadzoru nad celowością wydatków, w ostateczności zaś również obniżenie samych świadczeń, przedewszystkiem w drodze skreślenia lub ograniczenia świadczeń dobrowolnych, a wyjątkowo — w drodze rewizji świadczeń ustawowych.

W wydawnictwie Min. Opieki Społecznej znajdujemy też rzeczowe ujęcie zagadnienia, tak dziś aktualnego: mianowicie, jak rozumieć należy kwestję obciążenia życia gospodarczego przez instytucję ubezpieczeń społecznych.

Przy nieistnieniu ubezp. społ. — czytamy w tem wydawnictwie: zaspakajane przez nie potrzeby musiałyby być pokrywane w inny sposób, połączony również z ukrytem czy nawet widocznem na to cele obciążeniem społeczeństwa. Ubezpieczenia odciążają w pierwszym rzędzie opiekę społeczną, zmniejszają poza tem różne inne działy pomocy socjalnej. Zwalniają również pracodawców od zobowiązań, jakie ciążyły na nich ustawowo lub zwyczajowo w stosunku do zatrudnionych u nich pracowników. Przez zabezpieczenie pracownikom świadczeń na wypadek zdarzeń losowych, zagrażających ich życiu, zdrowiu i mieniu ubezpieczenia społeczne przyczyniają się do wyższej wydajności produkcji, jakiej nie mogliby zapewnić pracownicy, pracujący w warunkach niepewności, pochłonięci troską o swą niestabilizowaną egzystencję. Ubezpieczenia emerytalne stanowią poważny czynnik racjonalnej produkcji, ułatwiają bowiem usuwanie z warsztatów pracy pracowników starszych i mniej zdolnych od nich i zastępowanie ich młodszymi, silniejszymi i zdrowszymi. Najistotniej jednak wpływają ubezpieczenia społeczne swemi świadczeniami na dynamikę gospodarczą przez dostarczanie szerokim kołom pracujących stosunkowo stałej i zrównoważonej siły nabywczej. Szczególnie podczas kryzysów, ograniczających poważnie chłonność rynku wewnętrznego, regularny dopływ świadczeń, udzielanych setkom tysięcy uprawnionych, oznacza poważny plus gospodarczy.

Apteki Ubezpieczeń Społecznych.

Według ostatnich obliczeń, na ogólną liczbę 65 Ubezpieczalni Społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) 38 Ubezpieczalni prowadzi własne apteki, pozostałe zaś korzystają z aptek prywatnych.

Ogółem Ubezpieczalnie Społeczne posiadają 83 apteki własne wobec ogólnej liczby 2.017 aptek publicznych i 109 innych (kolejowe, samorządowe szpitalne i t. d.) w całym kraju.

Największą liczbę własnych aptek posiada Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie, mianowicie 15 aptek. Ubezpieczalnia w Sosnowcu posiada 8 aptek, w Łodzi 6, w Krakowie 4, Ubezpieczalnie Społeczne: w Bielsku, w Częstochowie, Radomiu i Żyrardowie — po 3 apteki, Ubezpieczalnie w Drohobyczu, Kutnie, Lwowie, Ostrowcu Kiel., Pabjanicach, Piotrkowie, Stanisławowie i Wilnie — po 2 apteki, oraz Ubezpieczalnie Społeczne w Białej, Białymstoku, Brześciu n/B., Chrzanowie, Ciechanowie, Gnieźnie, Grodnie, Kaliszu, Kielcach, Krośnie, Lesznie, Lublinie, Ostrowiu, Wlkp., Pińsku, Poznaniu, Przemyślu, Siedlcach, Stryju, Tarnowie, Tomaszowie Maz. i Włocławku — po 1 aptece.

Na dzień 1 kwietnia r. b. personel aptek Ubezpieczalni Społecznych wynosił 1.039 osób, w tem personel farmaceutyczny 481, pomocniczy 93, biurowy 86, oraz pracownicy fizyczni 379 osób. *).

RUCH ZWIĄZKOWY

ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. wystosował nast. okólnik:

Do
wszystkich Oddziałów Z. Z. F. P. i ogółu farmaceutów-pracowników.

Niniejszem Zarząd Główny Związku zawiadamia wszystkie Oddziały, że stosownie do uchwały XVIII-go Zjazdu Dalegatów i Zarządu Głównego, wszyscy farmaceuci pracownicy obowiązani są w ciągu 6-ciu miesięcy wpłacać na Fundusz Obrony Narodowej ½ proc. od uposażenia, poczynając od dnia 1-go lipca r. b.

Zarząd Główny P. P. T. F. i Z. Z. F. P. oraz przemysł chemiczno farmaceutyczny wyłoniły wspólny komitet. Zebrana fundusze będą przelewane na jeden rachunek F. O. N. do Banku Spółdzielczego Aptekarzy w Warszawie, ul. Długa 16 (konto Banku w P. K. O. Nr. 15.614), a następnie przekazane do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych, jako fundusz zebrany wśród członków zawodu farmaceutycznago.

Zarząd Główny Związku zwrócił się do P. P. T. F., żeby właściciele aptek składkę na F. O. N. potrącali przy wypłacie uposażenia.

Komunikując o powyższem prosimy Oddziały o zwrócenie się jeszcze w swojem imieniu do lokalnych Oddziałów P. P. T. F. o potrącanie składki na F. O. N.

Jednocześnie zawiadamiamy, że zwróciliśmy się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, żeby Ubezpieczalnie Społeczne sumy potrącone farmaceutom przekazywały też do Banku Aptekarzy w Warszawie. Oddziały, na terenie których są pracownicy Ubezp. Społ., winny wystosować pisma do Ubezp. Społ., żeby sumy potrącone farmaeeutom były przelewane do wyżej wy-

*) Według danych Z. U. S.

mienionego banku na konto czekowe w P. K. O. 15.614 z adnotacją „na F. O. N.".--

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Sekretarz: (—) Cz. Nałęcz.
Przewodniczący: (—) Edm. Szyszko

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO Z. Z. F. P.

W dniu 5 czerwca r. b. na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. przyjęto w poczet członków następujących kol. kol.: Starkiewicz Jadwigę, Pietrzak Marjannę, Piotrowską Annę, Truskolaską Annę i Kaczkowskiego Jana. Przeniesiony został z Oddziału Włocławskiego kol. Czaplicki Ludwik.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO

(Przegląd półroczny.).

Urzędujący obecnie Zarząd Oddziału rozpoczął swą kadencję mniej więcej pól roku temu w nader ciężkich warunkach. Ogólna apatja i zniechęcenie, jakie od kilku lat owładnęło rzesze związkowe, abstynencja związkowa, ujawniająca się bądź w nienależeniu do organizacji, bądź w małej frekwencji naszych zebrań bądź w małych wpływach ze składek, — to wszystko wycisnęło piętno na pracy poprzednich Zarządów.

Trzeba jednak przyznać, że zarówno sytuacja w ruchu ogólno-pracowniczym, jak i pewne zjawiska na terenie naszego Związku wskazywały na to, iż chwila obecna jest poniekąd przełomową, że przy odpowiednim nakładzie pracy można znów ruszyć z miejsca życie Oddziału. To też nowoobrany Zarząd zabrał się do pracy z otuchą i wiarą w powodzenie.

Pierwsze nasze poczynania były skierowane do unormowania zaniedbanych spraw organizacyjnych i finansowych. Poczyniono cały szereg oszczędności w dziedzinie administracji (koszty sekretarjatu i t. d.) i zmieniono lokal. Zamiast szczupłego i drogiego lokalu własnego przenieśliśmy agendy Związku do b. ładnego i obszernego lokalu Zw. Prac. Handlowych (Piotrkowska 108), gdzie w charakterze sublokatora mamy swój pokój dla sekretarjatu i do dyspozycji przy każdej nadarzającej się okazji dużą salę odczytową i cały lokal dla różnych imprez (odczyty, zabawy, dancingi i t. p.). Niestety nie wszyscy jeszcze koledzy zainteresowali się nowym lokalem.

Zkolei przystąpiliśmy do uregulowania chronicznej bolączki wszystkich organizacyj pracowniczych — do składek członk. Poczyniliśmy cały szereg ulg przy spłacaniu zaległych składek, kładąc główny nacisk na regularne płacenie składek bieżących, które również w ramach statutowych postarano się dostosować do obecnych ciężkich warunków naszych kolegów, zarabiających nieraz b. mało. Reformy te przyczyniły się w znacznym stopniu do unormowania stosunków w tej dziedzinie.

Były to jednak sprawy techniczno-organizacyjne. Dla skupienia mas dokoła Związku, dla wciągnięcia wszystkich pracowników do organizacji, dla uaktywnienia zrzeszonych już kolegów należało na plan pierwszy wysunąć zagadnienia najżywiej obchodzące cały ogół, sprawy, któreby wszystkich pobudziły do aktywnej współpracy i przyczyniłyby się do podniesienia autorytetu moralnego naszej organizacji. Jedną z takich spraw, która się niemal sama nasuwała (w związku z przebiegiem podobnej akcji na terenie warszawskim) była sprawy umowy zbiorowej w aptekach prywatnych. Okolicznością, która nam wydatnie pomogła w technicznem przygotowaniu tej akcji, były odbywające się na początku naszej kadencji kursy O. P. L. G. Poraz pierwszy, zdaje się w dziejach naszego Związku, natrafiliśmy na zgromadzenie, w którem można było „złapać" wszystkich bez wyjątku pracowników farmaceutów. Fakt ten wykorzystaliśmy, prowadząc na kursach energiczną propagandę za należeniem do Związku i rozpowszechniając wśród niezrzeszonych nadeszłą z Zarządu Gł. odezwę w tej sprawie. Po tej wstępnej pracy zwołaliśmy zebranie delegatów aptek prywatnych, na którem były reprezentowane wszystkie prawie apteki łódzkie. Zebranie to miało na celu odpowiednie przygotowanie Walnego Zebrania, które się odbyło tydzień później 27 lutego b. r. Na porządku dziennym była jedyna sprawa umowy zbiorowej. Zebranie to odbyło się przy dużej frekwencji, jak na dotychczasowe stosunki i w świetnym nastroju, w gotowości do przeprowadzenia podjętej akcji. Opracowany przez Zarząd projekt został przedyskutowany i po przyjęciu przesłany do P. P. T. F. dla pertraktacji.

Zarząd P. P. T. F. w Łodzi nie wykazywał zbytniego pośpiechu i pierwsza wspólna konferencja odbyła się dopiero po 6 tygodniach. Na konferencji tej przedstawiciele właścicieli aptek zapewniali naszych kolegów o szczerej chęci dojścia do porozumienia i zbiorowego załatwienia sprawy płac. Za podstawę przyjęto nasz projekt, który jednak ogołocono z najistotniejszych punktów. Przedstawiciele nasi dążąc do osiągnięcia porozumienia w sprawie stawek i chcąc wykazać maximum naszej dobrej woli zrezygnowali z całego szeregu ważnych punktów, jak np. przymusu należenia pracowników aptecznych do naszego Związku. O ile osiągnięto to porozumienie w tych sprawach, z których myśmy zrezygnowali, o tyle nie osiągnięto nic w sprawach stawek, gdyż kontrpropozycje właścicieli były niemożliwe nawet do dyskutowania nad niemi. Toteż zwołano jeszcze jedno Zebranie w kwietniu które się odbyło w obecności 90% prac. wszystkich aptek pryw. i w obecności p. Insp. Marcinkowskiego ,który się b. żywo zainteresował naszą sytuacją. Na zebraniu tym dano wyraz rozgoryczeniu spowodu wysunięcia przez P. P. T. F. niebywale niskich stawek i postanowiono z wysuniętych stawek nie ustępować. Zebranie odbyło się w nastroju pełnym gotowości do zwycięskiego zakończenia akcji. W międzyczasie właściciele aptek postanowili zamknąć połowę aptek w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, a drugą połowę... na Boże Narodzenie.

Aczkolwiek to się nie pokrywało z wysuniętemi przez nas żądaniami, to sam fakt zamknięcia aptek (poraz pierwszy w dziejach łódzkich aptek) wzmocnił wśród kolegów wiarę w powodzenie sprawy.

Po dwóch pierwszych konferencjach, o których już wyżej była mowa, odbyła się dopiero ostatnio, w początkach czerwca konferencja, na której przedstawiciele wł. aptek nietylko, że nie posunęli się naprzód ze swego stanowiska w sprawie stawek, lecz zaczęli się nawet cofać w sprawie punktów, co do których osiągnięto już porozumienie. Wobec tego nasi koledzy złożyli oświadczenie, że wobec takiego stanowiska właścicieli aptek, nie widzą możliwości dyskutowania w tej płaszczyźnie i oczekują teraz nowych propozycji ze strony P. P. T. F., i opuścili zebranie. Konferencja ta pozostawiła po sobie bardzo przykre wrażenie. Na odbytem bezpośrednio potem Walnem Zebraniu pozjazdowem wysunięto sprawę umowy zbiorowej. Po wysłuchaniu spra-

wozdania delegacji kilku mówców wyraziło protest przeciwko takiemu traktowaniu naszych najżywotniejszych spraw przez właścicieli aptek i postanowiono w jaknajkrótszym czasie zwołać Walne Zebranie celem opracowania planu dalszej akcji wobec nowowytworzonej sytuacji.

* * *

Zarząd nie zaniedbywał również i spraw pracowników aptek Ubezpieczalni. Na początku naszej kadencji miało miejsce masowe wymówienie w Ubezp. Łódzkiej. Dzięki interwencji Zarządu z 30 osób udało się uratować prawie 75%. Interwenjowano również w sporadycznych wypadkach i za każdym razem osiągano pomyślne rezultaty.

Wiedząc, jak ważnem dla wzmocnienia Związku, jest rozwój życia towarzyskiego, Zarząd kładł wielką uwagę na tę stronę działalności, powołując do życia spec. „Komisję Życia Towarzyskiego". Komisja ta opracowała dokładny plan organizowania herbatek towarzyskich z odczytami, wycieczek, wieczorków tanecz. i t. d. Narazie zorganizowano wycieczkę do Labor. Farmac. Ubezpiecz., gdzie uczestnicy zapoznali się z ciekawemi instalacjami laboratoryjnemi, oprowadzani przez uprzejmych gospodarzy w osobach mag. Bodalskiego i Insp. mag. Hałki i mag. Daniszewskiego. W najbliższej przyszłości przewidziana jest wycieczka do zakładów firmy „C i b a" w Pabjanicach. Odbyły się 2 herbatki towarzyskie, na których kol. Moszkowicz wygłosił odczyt o psychoanalizie prof. Freuda. Obecnie spowodu okresu urlopowego w pracy tej nastąpi prawdopodobnie przerwa.

Pozatem prowadzone są teraz prace przygotowawcze do kampanji propagandowej, którą mamy zamiar rozwinąć na jesieni celem wciągnięcia bezwzględnie wszystkich kolegów w szeregi Związku. Nie od rzeczy będzie, o ile z tej racji zwrócimy się do wszystkich kolegów z Oddziału Łódzkiego, aby zechcieli zrozumieć, że jedynie czynna pomoc wszystkich zrzeszonych kolegów przyczyni się do zrealizowania zadań, jakie sobie postawiliśmy.

* * *

Na marginesie naszego sprawozdania pragniemy podać kilka faktów z pracy ogólno-społecznej naszych kolegów.

Kol. B. Mazurkiewicz, czł. Zarządu Oddziału, został wybrany na w.-prezesa Rady Okręgowej Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. i brał udział z ramienia tej Rady w ostatniem Zebraniu Rady Naczelnej Unji w Warszawie.

Kol. W. Topolski, pracownik Ubezp. Społ. w Zgierzu, został przy ostatnich wyborach wybrany do Rady Miejskiej miasta Zgierza.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

ZEBRANIE MIESIĘCZNE

w dniu 6 czerwca b. r. w Domu Aptekarzy.

Wiceprezes Oddziału kol. Włodarski zagail miesięczne zebranie, prosząc kol. Mag. W. Głowackiego o wygłoszenie referatu p. t. „Polskie aptekarstwo cechowe".

Ustrój miast w wiekach średnich i późniejszych opierał się na cechach, czyli bractwach rzemieślników i kupców. Wielka rola, jaką odgrywała często przymusowa organizacja cechowa, wpływała stąd, że ustawy brackie stały na straży prawa przemysłowego i handlowego. Regulowały one nadto sprawy religijne i humanitarne oraz organizacji obrony miasta. Ciekawem zagadnieniem, wymaagjącem bliższego oświetlenia, jest kwestja przynależności cechowej aptekarzy. W państwach zachodnio-europejskich aptekarz w średniowieczu tworzy wspólne cechy. Odmiennym charakterem w czasach jednak późniejszych odznacza się założone w Norymbergji w 1632 r. „Collegium Pharmaceuticum".

W szeregu miast i miasteczek polskich wyśledzono udział aptekarzy w cechach łącznych (z rzemieślnikami lub kupcami), a nawet samodzielnych. Streszczając wiadomości z tego zakresu dochodzimy do wniosku, że w małych miasteczkach aptekarz wraz z wszystkimi innymi rzemieślnikami i kupcami należał do cechu ogólnego, jedynego, który w tem miasteczku istniał (Gniezno w XVI w.). W miasteczkach większych aptekarz wchodził w skład albo jedynego wspólnego bractwa handlarzy (Nowy Sącz), albo do najpoważniejszego z wszystkich handlujących do bractwa kupieckiego (mercatores) Bydgoszcz, Łęczyca, Wągrowiec, Kościan, Kalisz, Wschowa, Gniezno w XVII w.), rzadziej zaś do kramarskiego (institores) (Chrzanów, Kościan). W miastach, będących ośrodkami prowincyj, aptekarze tworzą cech łączny (z złotnikami, malarzami i pasomonikami w Warszawie i Poznaniu) w XV i XVI w. Kraków i Lwów posiadał przypuszczalnie samodzielne bractwa aptekarskie. Pewnym odmiennym charakterem cechuje się bractwo aptekarzy poznańskich z 1718 r., które należy traktować raczej jako towarzystwo aptekarskie.

Księgi cechowe z XV w. dają nam szereg wiadomości o stosunkach panujących w zawodzie aptekarskim. Stąd wiemy o długotrwałości nauki uczniowskiej oraz jej warunków, pochodzeniu zagranicznem uczniów, stanowisku towarzyszy względem mistrzów, pozycji społecznej aptekarzy i t. d. Szczupłość materjału źródłowego podkreśla wartość tych cennych wiadomości historycznych.

Prelegentowi za interesujący referat, opracowany z dużą znajomością przedmiotu, podziękował w imieniu zebranych kol. Włodarski.

Następnie obszerne sprawozdanie z XVIII Zjazdu Delegatów Z.Z.F.P. zdali kol.kol.: prezes Głowacki i Wiertel. Delegaci przedstawili pracę i uchwały Zjazdu, udział delegacji w obradach, stanowisko Zjazdu względem wniosków Oddziału oraz pracę Oddziału Poznańskiego w świetle sprawozdań Zarządu Głównego. Sprawozdanie wywołało żywą dyskusję, w której zabierali głos kol. kol.: Siniecki, Kowalczyk, Włodarski, Głowacki i Wiertel.

Kol. prezes Głowacki, obejmując przewodnictwo zebrania, zakomunikował o uchwale Zarządu, tyczącej wyznaczenie sumy 50 złotych na Fundusz Stypendjalny im. prof. Koskowskiego. Kolegom na prowincji,, wpłacającym składki nieregularnie, będą wysyłane przekazy inkasowe.

W wolnych głosach kol. Kowalczyk porusza sprawę nieprawnie istniejącej sekcji pośrednictwa pracy przy Kole Farmaceutów Studentów U. P., kol. Włodarski przedstawia próby projektowanego porozumienia ogólno-zawodowego, a kol. Wiertel prosi o wyznaczenie dodatkowej kwoty dla delegatów, biorących udział w odbytym Zjeździe.

Przedstawiciel Oddziału Poznańskiego Z.Z.F.P. kol. Mag. W. Głowacki wszedł w skład Prezydjum Rady Okręgowej „Unji" Z.Z.P.U. na Województwo Poznańskie i Pomorskie.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO

Wybrany na Walnem Zgromadzeniu członków Oddziału Wileńskiego nowy Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — Antoni Grygiel,
Wice-Prezes — Polikarp Raczko,
Sekretarz — Józef Kościukiewicz,
Skarbnik — Adolf Ładysz.
Członkowie Zarządu: Witalis Chromiński, Witalis Piotrowski, Miron Cukierzys, Abram Nadelman, Michel Kantor.

W poczet członków Oddziału Wileńskiego zostali przyjęci następujący koledzy: Rogal Hirsz, Bilawa Heronim, Strokówna Olga, Szołkiewiczowa Nadzieja, Ufnal Cyprjan, Krysinel Ignacy, Murkiesowa Sonia, Giecewicz Józef.

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO

W poczet członków Oddziału Górnośląskiego zostały ostatnio przyjęte następujące osoby: Mr. Agnieszka Wacławkówna, Mr. Edmund Wojcieszak, Mr. Józef Lissowski, Mr. Helena Jamrozikówna, Mr. Romuald Miklas, Mr. Regina Prusówna, Mr. Florjan Jankowiak, As. Włodzimierz Prokopowicz, As. Marja Paczkowska, Mr. Tadeusz Faściszewski, Mr. Józef Marczuk, As. Zofja Woźniewska.

Ogólne Zebranie Delegatów Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego w Krakowie

(w dniach 12 i 13 czerwca 1936 r.)

Zebranie Delegatów P .P. T. F. rozpoczęło się Mszą św. w katedrze ,którą wypełnił po brzegi świat farmaceutyczny. Do Mszy służył nestor polskiej farmacji 82-letni b. insp. farm. Walery Włodzimirski.

W grobach królów polskich złożono u stóp trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego olbrzymi wieniec z pąsowych róż i białych goździków, poczem rozwinął się korowód uczestników uroczystości, obchodzących sarkofag w głębokiej ciszy i zadumie.

Po wspólnej fotografji na tle kaplicy Zygmuntowskiej zwiedzano odrestaurowane komnaty wawelskie.

Skolei uczestnicy udali się na Sowiniec, gdzie wzięli udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego. Senjor Walery Włodzimirski złożył na Sowińcu ziemię z nad Gopła oraz zioła z legendarnego ogrodu Rzepichy, przyczem został spisany odpowiedni akt na pergaminie.

W porze popołudniowej w lokalu Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej, które w tym roku obchodzi 135-tą rocznicę istnienia, przywitał Zjazd gospodarz lokalu, prezes Gremjum kol. Dawid, witając przedstawiciela władz centralnych państwowej Służby Zdrowia, p. naczeln. Wacława Sokolewicza, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawicieli wojewódzkiego i samorządowego Urzędu Zdrowia, Inspektorów Farmaceutycznych, aptekarzy wojskowych, wszystkich gości i delegatów.

Obejmując przewodnictwo Zjazdu, przez aklamację uproszony dr. Jan Poratyński, przedstawił tekst depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, powitalnej do Pana Ministra Opieki Społecznej Kościałkowskiego i dziękczynnej za uratowanie Wydziału Farmaceutycznego w Wilnie do Pana Ministra Świętosławskiego.

Następnie *prof. dr. Wład. Szumowski* wygłosił ciekawy odczyt p. t. „Przeszłość i przyszłość barwika zwanego czerwcem polskim".

Z ważniejszych uchwał zanotować należy opodatkowanie się na Fundusz Obrony Narodowej właścicieli i dzierżawców aptek, wykupujących świadectwa przemysłowe I-szej kateg. w wysokości 2000 zł., II-ej kateg. w wysokości 400 zł. i III-ej kateg. w wysokości 100 zł. oraz wszystkich członków stowarzyszonych, nieposiadających własnych aptek do wpłacenia na rzecz powyższego funduszu ½ proc. od dochodu uzyskanego do końca bieżącego roku.

W związku z powyższą uchwałą prezydjum Zjazdu wystosowało odpowiednie telegramy do Pana Gen. Rydza-Śmigłego, gener. insp. sił zbrojnych, oraz do Pana Gen. Roupertta, szefa Dep. Zdrowia Min. Spraw Wojsk.

Skolei Zjazd mianował członkami honorowymi P. P. T. F. kol. mag. Hugona Muthsama, b. kierownika apteki szpitala św. Lazarza w Krakowie, b. insp. farm., dyrektora biur Gremjum Aptek. Mał. Zach. i Oddz. P. P. T. F. w Krakowie za zaszczytną pracę zawodową i wybitne zalety charakteru; mag. dr. Hansa Hegera, redaktora „Pharm. Post" w Wiedniu, najwybitniejszego publicystę zawodowego który na terenie międzynarodowym okazał się niezmordowanym rzecznikiem obrony zawodu farmaceutycznego. Niezapomniana jest jego życzliwość, jaką w b. zab. austrjackim darzył kolegów z Małopolski, oraz prof. dr. Kazimierza Strzyżowskiego z Lozanny, z wykształcenia farmacenty, urodzonego w Małopolsce, który w ciągu 34-letniej pracy profesorskiej zagranicą i wartościowemi pracami naukowemi zasłużył na wielkie uznanie i szacunek świata naukowego.

Po zakończeniu Zjazdu uczestnicy podejmowani byli przez miejscowych kolegów, zaś następnego dnia zwiedzili ogród botaniczny w Ojcowie.

Ważniejsze uchwały Zjazdu podamy w następnym numerze.

Farmaceuci polscy na Fundusz Obrony Narodowej.

W dniu 18 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem p. ppłk. Jabłonowskiego i przy udziale pp. Filipowicza, Heroda, Otolskiego, Więckowskiego, Bukowskiego, Szyszko, Nałęcza i Machnikowskiego posiedzenie komitetu farmaceutycznego Funduszu Obr. Nar. Przypuszczalny udział całej farmacji polskiej wyniesie wg. obliczeń ca 400 tysięcy zł.

Komitet postanowił zwrócić się z gorącym apelem popierania F. O. N. do wszystkich farmaceutów polskich.

POPIERAJCIE POLSKI PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY!

Wiadomości bieżące.

Z Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

W dniu 19 czerwca odbyły się wybory na Wydziale Farmaceutycznym Uniw. J. Piłsudskiego. Dziekanem na rok akadem. 1936/37 został wybrany prof. dr. Antoni Ossowski, Prodziekaniem — prof. dr. Osman Achatowicz, delegatem do Senatu — prof. inż. Adam Koss.

Z Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Dyrektorem Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Poznańskiego wybrany został na okres trzyletni dr. Jan Dobrowolski, profesor nadzwyczajny botaniki i uprawy roślin lekarskich, były dziekan Wydziału Matem. Przyrodn. Dziekanem zaś Wydziału Matem.-Przyrodniczego wybrany został dr. Antoni Gałecki, profesor chemji fizycznej.

Konkurs.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę (Wydział Zdrowia) niniejszem ogłasza Konkurs na otwarcie nowych aptek w Warszawie:

1) na Pelcowiźnie między torami kolei wąskotorowej i normalnotorowej, poczynając od ul. Wyszogrodzkiej w kierunku ul. Warmińskiej i dalej do granic miasta,
2) na Zdobyczy Robotniczej między ulicami Podczaszyńskiego, Żeromskiego, Marymoncką i Aleją Zjednoczenia,
3) na Żoliborzu przy ul. Sułkowskiego po obu jej stronach i przyległych ulicach, idących w kierunku Wisły (Bohomolca, Gomółki, Dziennikarska, Koźmiana).
4) przy ul. Czerniakowskiej między ul. Nowosielecką i Przemysłową, włączając narożne domy tej ostatniej,
5) przy ul. Grochowskiej między ul. Chłopickiego i Żółkiewskiego.

Koncesje będą udzielone na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. U R. P. z 1920 r. Nr. 62 poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ niniejszego konkursu, nadesłać do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę (Wydział Zdrowia—Długa 50) opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 5 instrukcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 1/VI — 1931 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Monitor polski Nr. 136 poz. 204 z dn. 16.VI –1931 r).

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zaznacza, że w podaniu należy wymienić wyraźnie tylko jedno z wyszczególnionych stanowisk i wyjaśnia, że ubiegający się o koncesję na kilka stanowisk powinien składać oddzielne podanie, opłacone przepisaną opłatą stemplową (10 zł. plus 50 groszy od każdego załącznika).

Składanie dodatkowych załączników jest zbędne.

Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a któ rzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-o tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim“ wnieść do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę (Wydział Zdrowia) umotywowane zarzuty, w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Monitor Polski Nr. 136 poz. 204 z dn. 16.VI—1931 r.).—

Komisarz Rządu
(—) W. Jaroszewicz.

Konkurs.

Urząd Wojewódzki w Lublinie niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie nowej apteki w m. Lublinie na przedmieściu Kalinowszczyzna zamiast istniejącej tam apteki filjalnej, ze stanowiskiem przy ul. Kalinowszczyzna od numeru domu 71 do numeru domu 39 po jednej stronie ulicy i od numeru domu 84 do numeru domu 28 po drugiej stronie ulicy, jak również przy ul. Towarowej od numeru domu 31 do numeru domu 1 po jednej stronie ulicy (drugiej strony ulica Towarowa nie posiada, gdyż pustym placem łączy się z ulicą Kalinowszczyzna).

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 roku, oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 411 z 1920 roku).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego podanie opatrzone przpisaną opłatą stemplową, do którego uależy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 8 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 roku o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136, poz. 204).

Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-rotygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136, poz. 204 z dnia 16 czerwca 1931 r.).

Za Wojewodę
(—) J. Zawidzki
Inspektor Farmaceutyczny.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce.

Jak starać się o zasiłek na wypadek braku pracy?

Wobec tego, że ogół ubezpieczonych nie orjentuje się należycie w procedurze ubiegania się o zasiłek na wypadek braku pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, co następuje:

Po uzyskaniu od b. pracodawcy zaświadczenia o zwolnieniu na odpowiednim formularzu, którego rubryki powinny być dokładnie wypełnione, należy w miarę możności natychmiast zarejestrować się w wojewódzkiem biurze Funduszu Pracy lub jego ekspozyturze, okazując uzyskany od pracodawcy formularz, oraz dowód osobisty (względnie książeczkę wojskową, metrykę i t. d.), jak również fotografję, poświadczoną przez rządcę. W wyniku rejestracji bezrobotny otrzymuje „legitymację poszukującego pracy“. W miejscowościach, odległych od siedziby wojewódzkiego biura F. P. lub jego ekspozytury, właściwą instytucją rejestrującą jest Ubezpieczalnia Społeczna, względnie zarząd gminy wiejskiej lub miejskiej, upoważniony do przeprowadzenia rejestracji i kontroli pozostających bez pracy pracowników umysłowych. Posiadając zaświadczenie od pracodawcy i „legitymację poszukującego pracy“, zgłosić należy roszczenie za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej na odpowiednim druku. Przy wypełnianiu poszczególnych rubryk posługiwać sięe należy ni pamięcią, lecz posiadanemi dowodami. Udzielanie nieprawdziwych wyjaśnień pociąga za sobą całkowitą utratę świadczeń. Osoby, mające na swem utrzymaniu członków rodziny, składają ponadto zaświadczenie na odpowiednim załączniku. Kwestjonarjusz umieszczony na odwrotnej stronie tego załącznika powinien być wypełniony nie przez ubiegającego się o zasiłek, lecz przez władze, które wystawiają zaświadczenie, a

mianowicie w gminach wiejskich — zarząd gminy, w gminach miejskich — biuro meldunkowe, względnie administrator, rządca, czy właściciel domu, w którym zamieszkuje bezrobotny. W ostatnich trzech wypadkach podpisy tych osób poświadcza władza policyjna.

W każdym wypadku dla udowodnienia poszczególnych okoliczności dołączyć należy odpowiedni dowód, ewent. w odpisie, poświadczonym przez Ubezpieczalnię Społeczną (zwolnienie spowodu choroby — zaświadczenie lekarza w okresie choroby i odzyskaniu zdolności do pracy i t. d.). Na podstawie nadesłanych dowodów Zakład Ubezpieczeń Społecznych orzeka, czy istnieje prawo do świadczeń, w jakiej wysokości i na jaki okres, zawiadamia o swej decyzji bezrobotnego za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej, polecając jednocześnie wypłatę przysługującego zasiłku. Przez cały czas pozostawania bez pracy ubezpieczony obowiązany jest zgłaszać się z legitymacją do instytucji rejestrującej i kontrolującej we wskazanych przez nią dniach. Zaniedbanie tego obowiązku powoduje utratę świadczeń.

Obowiązek zgłaszania zmian w okresie otrzymywania zasiłku.

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, bezrobotny obowiązany jest zawiadomić Ubezpieczalnię Społeczną o każdej zmianie, która zajdzie w okresie pobierania świadczeń, jak np. otrzymanie chwilowego zatrudnienia, zmniejszenie ilości członków rodziny, pozostającej na utrzymaniu bezrobotnego, choroba i t. p. Zaniedbanie tego obowiązku powoduje utratę świadczeń oraz odpowiedzialność karną.

W razie powołania na ćwiczenia wojskowe lub do służby wojskowej w okresie korzystania z zasiłku, należy po odbyciu ćwiczeń lub służby przesłać do Zakładu Ubezpieczeń społecznych za pośrednictwem Ubezpieczalni odpowiednie podanie wraz z zaświadczeniem władz wojskowych o okresie trwania służby.

Uchwała Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Rada stwierdza, że ubezpieczenia społeczne są ważną placówką w walce o zdrowie publiczne i że należy uznać konieczność dalszego rozwoju ubezpieczenia chorobowego dla stanu zdrowotności społeczeństwa, a przez to i siły obronnej Państwa. (dok. nast).

KONKURS
NA STANOWISKO KIEROWNIKA BIURA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZ. POL.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. ogłasza konkurs na stanowisko kierownika biura Związku.

Pragnący ubiegać się o to stanowisko proszeni są o złożenie ofert z dokładnym życiorysem, ze szczególnem uwzględnieniem pracy społeczno-zawodowej.

Termin składania ofert upływa d. 1.VIII. r. b.

Sekretarz gen.: (—) Cz. Nałęcz. Prezes: (—) Edm. Szyszko.

Ze świata.
NIEMCY

Na 16 do 18 czerwca b. r. zwołano do Stuttgartu V Walne Zgromadzenie Farmaceutycznego Towarzystwa Historycznego. Zjazd obok załatwienia spraw organizacyjnych miał wziąć udział w III Dniu Aptekarza Niemieckiego. Z okazji Zjazdu przygotowywano otwarcie wystawy historycznej p. t. „Z aptek niemieckich". Referaty zgłosili: apt. Dann z Zehden: „Antenaci i rodzina Klaprotha", Dörr z Stuttgartu: „Scherzheim, niemiecki ośrodek przemysłu naczyń aptekarskich", Prof. Dr. Häfliger, z Basel: „Aptekarz w obrazach Tańca i Śmierci (z przeźroczami)", Dyr. Noggelr z Wiednia: „Wiedeńskie ustawy aptekarskie", apt. Schumacher z Jüchen: „O „Luminare majus" Jana Jakóba Manliusa de Bosco", Doc. pryw. Dr. i Mag. Zekert z Wiednia: „Z rozmyślań o Scheele'm" oraz apt. Zimmermann z Illenau: „Pierwszy zielnik Hieronima Hardera".



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-8. Konto czekowe P. K. O. 8491.
Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol
Drukarnia „SIŁA", Warszawa, Marszałkowska 71.—Tel. 8.34-48.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA
Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek

przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.

Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ SPRZEDAMY w miasteczku, 3 tys. mieszk., przy kolei, 3 godziny jazdy od Warszawy, 2 lekarzy i 2 felczerów na miejscu. Obrót 30 tys. zł. Cena nieostateczna 45 tys. zł.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy, obrót 8 tys. zł., cena 12 tys. zł. Osada 1.500 mieszk. Felczer na miejscu.

CZĘŚĆ APTEKI sprzedamy w mieście wojewódzkiem, może być pomocnik izraelita, gotówką wymagane 20 tys. zł.

POSZUKUJEMY DO KUPNA APTEKI w centrum Warszawy przy wpłacie gotówką 250 tys. zł.

APTEKĘ SPRZEDAMY w osadzie bogatej, blisko Warszawy. Obrót 24 tys. zł. rocznie, 4 felczerów na miejscu. Cena nieostateczna 36 tys. zł.

APTEKĘ SPRZEDAMY w centrum Warszawy, gotówką wymagane 150 tys. zł. Warunki kupna dogodne, tylko chrześcijaninowi.

SKŁAD APTECZNY w większem mieście z towarem za 15 tys. zł. zamienię na aptekę z dopłatą gotówki 10 tys. zł. lub sprzedam za 17 tys. zł.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy, woj. łódzkie. Miasteczko 4.000 mieszk., targi raz w tygodniu, lekarz i felczer na miejscu. Obrót 3.000 zł. mies. Cena 50 tys. zł. Komorne za aptekę i prywatne mieszkanie 80 zł. mies. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście woj kresowego. Obrót 24 tys. zł. rocznie. Cena 32 tys. zł. Po wieloletniej dzierżawie czynność apteki przy dobrem prowadzeniu może być zwiększona. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

OKAZYJNIE SPRZEDAMY APTEKĘ sukcesorów w większem mieście. Obrót 45 tys. zł., cena 55 tys. zł. przy wpłacie gotówkowej około 45 tys. zł. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w miejcowości, położonej przy ruchliwej trasie. Obrót 21 tys. zł., cena ostateczna 25 tys. zł., aby zaraz. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście o 6 tys. mieszkańców, woj. lubelskie, 4 lekarzy na miejscu. Obrót 43 tys. zł. w roku 1934. Cena nieostateczna 65 tys. zł. przy wpłacie gotówką około 50 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście powiatowem woj. łódzkiego, przy obrocie zgórą 4 tys. zł. mies. Cena 70 tys. zł. 10 lekarzy na miejscu. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.